

Monika PIOTROWSKA-MARCHEWA (Uniwersytet Wrocławski)

(Nie)ludzki wymiar wojny. Społeczeństwa zachodniej Europy w latach 1914–1918 wobec realiów frontu zachodniego

Abstract

The surprisingly long World War I was a revolutionary experience for the Europeans living at the turn of the 20th century. It made its influence felt on entire societies, forcing them to fully mobilise, and destroyed the established social order, norms, and hierarchies. In the present article I wish to show several regularities and paradoxes regarding the social consequences of the war, with emphasis on Great Britain, France, Belgium, and Germany — the countries whose citizens experienced the trauma of the war first-hand in the trenches of the Western Front. I present the consensus of modern historiography with regards to questions, such as why did the Europeans not even try to end the conflict in accordance with diplomatic practices established in the 19th century, what enabled them to endure the hardships and cruelties of the prolonged conflict, and how it influenced the mutual relations between the government and citizens, genders, or generations and lastly — who paid for it all.

Keywords: World War I, social consequences of the war, the Western Front in 1914–1918, the trenches of the Western Front, Great Britain, France, Belgium, Germany, generation of war, gender

Dla Europejczyków początku XX wieku zaskakująco długa I wojna światowa była doświadczeniem rewolucyjnym. Współczesna historiografia dotycząca tego konfliktu zbrojnego — liczona już w tysiącach publikacji — prócz aspektów politycznych coraz częściej eksploruje problematykę społecznych przemian doby I wojny światowej, akcentując niejednoznaczność i dalekosieźność jej skutków¹. Kwestie

¹ Do końca 2012 r., jak zauważa Andrzej Chwałba, opublikowano na świecie ponad 60 tys. pozycji dotyczących I wojny światowej, wydanych w ponad 150 językach, zob. A. Chwałba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 7–8. Autor podaje skróconą, lecz zaktualizowaną, polską i obcojęzyczną bibliografię przedmiotu. W swojej książce (w sposób nowatorski w polskiej historiografii) poświęca dużo miejsca erudycyjnemu wykładowi historii społecznej wojny 1914–1918. Rozbudowany spis publikacji zawiera natomiast kilkakrotnie od 1991 roku wznawiana, klasyczna już synteza Janusza Pajewskiego, zob. J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2005.

podnoszone przez historyków nie tracą przy tym na aktualności nie tylko ze względu na nadejście okrągłej rocznicy wspomnianych wydarzeń. Starają się oni odpowiedzieć na pytania, dlaczego Europejczycy skłonni byli tak długo znosić trudy i okrucieństwo wojny, jaki wpływ wojna wywarła na relacje między rządzącymi i rządzonymi, elitami i masami społecznymi, między kobietami i mężczyznami, ludźmi młodymi i starymi. Celem prezentowanego artykułu jest zatem wskazanie kilku rysujących się prawidłowości oraz paradoksów związanych ze społecznymi aspektami wojny. Jej konsekwencje, ujmowane z perspektywy historii społecznej, pozostają nie do przecenienia. Omawiam je na przykładzie Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i Niemiec — państw, których obywatele doznali traumy długoletniej wojny w okopach. Warto też przypomnieć, że Belgowie i Luksemburczycy jako jedyni na Zachodzie Europy doświadczyli okupacji niemieckiej. W istocie zarówno wojna w okopach, jak i polityka okupacyjna Niemiec stanowiły dla społeczeństw Europy szokującą nowość. Z tej przyczyny, jakkolwiek starcia zbrojne toczyły się na kilku frontach, to w świadomości zbiorowej Europejczyków szczególnie mocno utrwalił się obraz zmagania na froncie zachodnim.

Zważywszy na skalę tragedii, polityczne preludium wojny było zaskakująco krótkie, gdyż wystarczył miesiąc do jej rozpętania. W dniu 28 czerwca 1914 r. arcyksiążę Franciszek Ferdynand, bratanek cesarza Franciszka Józefa I, następcą tronu habsburskiego zginął wraz z małżonką, zastrzelony przez Gawriłę Principa, członka organizacji o nazwie Młoda Bośnia. Zleceniodawcą tego politycznego mordu był wywiad serbski, toteż pierwszym krokiem Austro-Węgier stało się przekazanie Serbii ultimatum z żądaniem przeprowadzenia śledztwa i czystki w serbskiej armii i administracji rządowej. Decydentom austriackim zależało, aby z poparciem sojusznicznych Niemiec nadać owemu politycznemu kryzysowi lokalny wymiar i powstrzymać popierających Serbię Rosjan od interwencji². Stało się jednak inaczej. Nieodpowiedzialna polityka bałkańska Habsburgów³ w połączeniu z niemiecką *Weltpolitik*, czyli ich ambitnie zakrojoną polityką zagraniczną, poskutkowały... inwazją na Belgię w drugim końcu Europy. Lokalny kryzys urosł do rozmiarów wojny powszechnej. Było to możliwe, gdyż uruchomiony został mechanizm militarnych sojuszy trójprzymierza oraz trójporozumienia, które gwarantowały wzajemną pomoc (począwszy od możliwie równocześnie przeprowadzanej mobilizacji wojennej) wchodzącym w ich skład państwom europejskim. Tym samym na decyzję o przystąpieniu do wojny wpłynęły pośrednio przygotowane zawczasu plany operacyjne. W sztabie niemieckim najwcześniej, bo już od 1905 r., istniał plan nakreślony przez Alfreda von Schlieffena, przewidujący natychmiastowy i zmasowany atak na Francję, angażujący 90% sił nie-

² J. Joll, G. Martel, *Przyczyny wybuchu pierwszej wojny światowej*, Warszawa 2008, s. 350.

³ Należy tu wskazać wcześniejszy zatarg z Rosją o Bośnię i Hercegowinę, zaogniony jej aneksją w 1908 r., i decyzję o siłowym rozwiązaniu „problemu serbskiego” w 1914 r. (od rozpoczęcia wojny do końca tego roku władze Austro-Węgier aresztowały w Bośni ponad 5 tys. Serbów), por. A. Chwalba, *op. cit.*, s. 25 nn.; J. Joll, G. Martel, *op. cit.*, s. 350.

mieckich. Miał on nastąpić niezależnie od przyczyn wojny i wieść właśnie przez Belgię w celu ominięcia francuskich fortyfikacji granicznych. Ponieważ według Schlieffena Rosja potrzebowała na mobilizację sześciu tygodni, chodziło o to, aby błyskawicznie pokonać Francję, a następnie przerzucić siły na wschód i pokonać Rosję, nim ta zdąży się wystarczająco przygotować. Francja dopiero na trzy lata przed wojną przyjęła plan zakładający marsz na Alzację i Lotaryngię. Wielka Brytania od czasu wizyty niemieckiej kanonierki w Maroku realistycznie dopuszczała — skorelowaną z działaniami sił morskich — interwencję wojskową na kontynencie. Rosja po przeprowadzeniu mobilizacji miała uderzyć w kierunku zachodnim⁴.

Cyklicznie powtarzające się po 1905 r. kryzysy polityczne nieznosnie eskalowały napięcie w stosunkach międzynarodowych, toteż w każdej chwili spodziewano się wybuchu wojny, co rodziło klimat przyzwolenia na rozwiązania militarne⁵. Ponieważ powodzenie planów mobilizacyjnych było uzależnione od szybkości działania, a machina dyplomacji zwyczajowo pracowała wolno, rozwiązanie kryzysu wobec coraz większej presji czasu stawało się czymś niemożliwym⁶. Interesujące, że kiedy na Zachodzie toczyły się już decydujące bitwy, armia austriacka wciąż zwlekała z podjęciem działań przeciw Serbii. Także dla sojusznicznych Niemiec sprawa rozliczenia jej za zamach czerwcowy była w rzeczywistości kwestią drugorzędną i pretekstem do realizacji własnych planów⁷. Gdy do wojny przystąpiły także państwa nienależące wcześniej do żadnego z europejskich bloków militarnych, czyli Turcja, Japonia i Stany Zjednoczone, wojna z europejskiej przeobraziła się w światową. Globalny charakter nadało jej również to, że większość czołowych państw europejskich była imperiami kolonialnymi.

Wśród historyków nie ma zgodności w odniesieniu do kwestii, w jakim stopniu o wybuchu wojny zdecydował nacisk mas społecznych. Badacze tacy jak Michael Howard czy Modris Eksteins nadają mu kluczowe znaczenie⁸. W opinii publicznej już na przełomie XIX i XX w. interes narodowy niepostrzeżenie sprząął się z wojną. Dowodem pozostaje fakt, że społeczeństwa Europy były wówczas

⁴ Zob. szerzej H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2009, s. 213 nn.; P. Kennedy, *Mocarstwa świata: narodziny, rozkwit i upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1994, s. 253 nn.

⁵ Atmosferę polityczną w Europie podgrzało wiele incydentów: na początku XX w. miały miejsce dwa kryzysy marokańskie między Niemcami a Francją, kryzys bośniacki w 1908 r., konflikt włosko-turecki z lat 1911–1912 i dwie wojny bałkańskie z lat 1912–1913.

⁶ H. Kissinger, *op. cit.*, s. 213.

⁷ *Ibidem*, s. 230.

⁸ Zob. szerzej M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław 2007, s. 121 nn.; M. Eksteins, *Święto wiosny. Wielka Wojna i narodziny nowego wieku*, Warszawa 1996, *passim*. Warto zaznaczyć, że w swoich rozważaniach Modris Eksteins w nowatorski sposób przenosi pojęcie awangardy i modernizmu (znane i stosowane w historii kultury) na czynniki społeczne i polityczne, wykazując źródła nowoczesnej świadomości Europejczyków i rolę, jaką w tym procesie odegrała I wojna światowa.

w wysokim stopniu zmilitaryzowane. Wojsko i mundur otaczano szacunkiem, a młodzież udzielała się w organizacjach strzeleckich i skautowskich. Ówcześni władcy publicznie występowali najczęściej w mundurze, pielęgnując ceremonialną wojskowość. Pod wpływem działalności legalnych związków zawodowych, coraz bardziej upowszechniającego się szkolnictwa, partii politycznych i taniej prasy (sztandarowego medium kultury masowej) klasy pracujące równie chętnie chłonęły zarówno hasła socjalistyczne, jak i nacjonalistyczne. Demokracja i nacjonalizm szły ramię w ramię, a im większe było u mas poczucie uczestnictwa w sprawach państwowych i im większa duma z osiągnięć polityki zagranicznej i kolonialnej oraz z postępu cywilizacyjnego — tym większa chęć obrony dobrobytu państwa i bronięcia interesu narodowego, a także nienawiść do chcącego mu zaszkodzić wroga. Przekonane o swojej wyższości narody mogły zmierzyć swoją wartość tylko w konfrontacji z innymi. Takie było przesłanie darwinizmu społecznego, podkreślającego nieuchronność konfliktów zbrojnych między nimi. Dlatego nawet socjaliści europejscy masowo poparli wojnę. Wśród (coraz częściej) demokratycznie wybieranych elit politycznych nastroje prowojenne były powszechne, a ówcześni intelektualiści wręcz gloryfikowali wojnę. Sporadyczne głosy sprzeciwu ignorowano. Monarchowie, do których należała ostateczna decyzja o uruchomieniu maszyny mobilizacyjnej, nie działali więc w politycznej czy społecznej próżni. Stąd miało wynikać niemal intuicyjne przyzwolenie władców (wbrew istnjącym między nimi powiązaniom dynastycznym i rodzinnym) i rządów państw, aby zamach w Sarajewie stał się dobrym pretekstem do rozpoczęcia wojny. W 1914 r. wojna nie wydawała się złym wyborem, gdyż Europa wierzyła powszechnie, że skończy się szybko, najwyżej po kilku tygodniach. Miała zadziałać jak chirurgiczny skalpel, usuwając przyczynę nasilającej się w Europie gorączki. Lista oczekiwań była długa, obejmowała rozmaite rewindykacje terytorialne i zabrakło wyobraźni, aby zauważyć, że interesy uczestników konfliktu stoją w jawnej sprzeczności.

Jednak nie wszyscy badacze podzielają ową tezę historyczną, wedle której — rzecz ujmując w dużym skrócie — Europa życzyła sobie wojny, gdyż tak myślały masy. Michael Neiberg inaczej rozkłada akcenty, zauważając, że podstawową przyczyną przejawianej przez Europejczyków skłonności do popierania wojny było akceptowanie przez nich oficjalnych wyjaśnień dotyczących jej obronnego charakteru i dużego znaczenia dla egzystencji narodu⁹. Niezależnie od miejsca zamieszkania Europejczycy wierzyli, że odpowiedzialność za konflikt zbrojny ponosi inny kraj, a ich własne rządy uczyniły wszystko, co w ich mocy, aby nie dopuścić do działań militarnych. Tymczasem nikt wówczas tak naprawdę nawet nie podjął negocjacji dyplomatycznych z prawdziwego zdarzenia. Źródłem społecznego przyzwolenia była też ścisła rządowa kontrola prasy i przepływu infor-

⁹ M.S. Neiberg, *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, Kraków 2013, s. 289 nn.

macji oraz szybkość toczących się wypadków. Europejczycy nie byli naiwni, nie zawsze też dawali się zwieść rządowej propagandzie. Uważali jednak, że nie mają innego wyjścia, jak zjednoczyć się i stawić czoło kryzysowi, który mógł zdecydować o ich wspólnym przetrwaniu. Toteż reakcją ich przytłaczającej większości na wybuch wojny były smutek i rezygnacja, a nie entuzjazm. Reagowali zgorzseniem, odrazą i strachem. Osławiona „gorączka militarizmu” stanowiła raczej domenę elit rządzących. Kiedy jednak układy między agresywnie nastawionymi rządami zaczęły się rozpadać, miejsce wspomnianych uczuć zajęło rozczarowanie. Neiberg podkreśla, że w 1914 r. narody Europy nie spodziewały się ani nie chciały starć zbrojnych, jednak w ciągu kilku tygodni wojna gabinetowa — która wybuchła dlatego, że garstce ludzi wydawało się, że kontrolują sytuację — przekształciła się w wojnę totalną, podczas której emocje i danina krwi niweczyły wszelkie szanse na kompromis.

Wojna wciągnęła w swoje tryby całe społeczeństwa, zmuszając je do totalnej mobilizacji. W wojennych okolicznościach nasiliła się interwencja władz państwowych w gospodarkę rolną i przemysł. Rynek pracy został zmilitaryzowany, a robotnicy poddani ścisłej kontroli, w rezultacie czego zawieszono im prawo do strajków¹⁰. Administrację cywilną i życie cywili poddano kontroli wojska i sądom wojennym. Osoby uchodzące za niepewne i podejrzane o sprzyjanie wrogom, w tym obywatele obcych państw, internowano, niektórych aresztowano, a nawet — zwłaszcza na obszarach okupowanych i w strefach bezpośrednio przylegających do frontu — rozstrzeliwano¹¹. Wspólnym i stałym elementem życia codziennego społeczeństw w czasie wojny były śmierć, głód, migracje, przymusowo wykonywana praca w złych warunkach i poniewierka. Reglamentacja jedzenia, skutek kryzysu czasów wojny, najszybciej została wprowadzona w Niemczech i pozostałych państwach centralnych, natomiast w Wielkiej Brytanii i we Francji rozpoczęła się dopiero w 1918 r.¹²

W odniesieniu do Europy Zachodniej w pierwszych latach wojny najmocniej wyczerpały swoje siły społeczeństwo belgijskie i francuskie, ponieważ na ich barki spadło powstrzymywanie niemieckiej maszyny wojennej. Aż do inwazji Niemców 4 sierpnia 1914 r. wierzono, że Belgia jako państwo neutralne od blisko osiemdziesięciu lat pozostanie raczej obserwatorem nadchodzących wydarzeń niż ich uczestnikiem. Tymczasem naród belgijski musiał nagle zmobilizować się do odparcia wroga. Udało się Belgom, mimo ponoszonych klęsk, przez ponad dwa tygodnie utrzymać główne siły niemieckie, dając Anglii i Francji czas na mobilizację oraz przygotowanie obrony. Wojska niemieckie, po przekroczeniu granicy belgijsko-francuskiej pod koniec sierpnia tego roku oraz po opanowaniu w ciągu następnych tygodni pasma wzgórz nad linią frontu zachodniego, pierwszą po-

¹⁰ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 530.

¹¹ *Ibidem*, s. 522.

¹² *Ibidem*, s. 544.

ważniejszą przeszkodę w marszu na Paryż napotkały dopiero 8 września 1914 r. nad rzeką Marną. Po poniesionej tam klęsce Niemcy postanowili umocnić swoją prawą flankę i zająć Belgię, w tym zwłaszcza Antwerpię z jej bogatymi zapasami żywności. Na przełomie września i października większość kraju znalazła się pod okupacją niemiecką¹³. Od tej pory armia niemiecka, z rzadkimi wyjątkami w rodzaju Verdun¹⁴, ograniczała się na froncie zachodnim do defensywy, zmuszając wojska angielsko-francuskie do podejmowania ataków w niesprzyjających warunkach i siłami co prawda górującymi nad tymi przeciwnika, ale niewystarczającymi do pokonania go¹⁵.

Zgodnie z założeniami polityki niemieckiej Belgia stała się laboratorium wzbudzania strachu. Opowieści o niemieckich zbrodniach wojennych, niekiedy mocno ubarwione przez propagandę ententy, rozchodziły się po Europie i świecie lotem błyskawicy¹⁶. Szokowały one opinię publiczną nie bez przyczyny. Masakry dokonywane przez Niemców przynosiły śmierć setkom osób jednocześnie. W czasie wojny życie straciło łącznie ponad 40 tys. belgijskich żołnierzy i 6 tys. cywilów, głównie spośród deportowanych do pracy przymusowej w Niemczech¹⁷. Ważnym celem polityki niemieckiej była także eksploatacja bogactwa narodowego Belgii, utrudniona jednak przez wywołany wojną kryzys ekonomiczny¹⁸. Zdumienie i oburzenie świata wywołało spalenie Lowanium (nid. Leuven, fr. Louvain) z jego uniwersytetem i jedną z największych bibliotek w Europie, lecz dużo dotkliwsze dla Belgii były konsekwencje walk toczących się na froncie zachodnim. Okopy francuskie, belgijskie i angielskie z jednej strony, a niemieckie z drugiej ciągnęły się bowiem od wybrzeży belgijskich aż do granicy szwajcarskiej. W toku działań

¹³ J. Łaptos, *Historia Belgii*, Wrocław 1995, s. 207–208.

¹⁴ Bitwa pod Verdun, tocząca się od lutego do grudnia 1916 r., miała według założeń sztabu niemieckiego wykrwawić armię francuską i rozwiązać impas na froncie zachodnim, jednak przyniosła tylko obu stronom konfliktu ogromne i porównywalne straty (po każdej z nich śmierć poniosło blisko 350 tys. żołnierzy).

¹⁵ P. Kennedy, *op. cit.*, s. 259.

¹⁶ Jeden z najsłynniejszych plakatów wojennych przedstawiał niemieckiego żołnierza ciągnącego za rękę opierającą się dziewczynę na tle płonącej Belgii. Miał skłonić Amerykanów do kupowania obligacji wojennych. Dla dzisiejszego widza pozostaje świadectwem siły oddziaływania, jaką idee i obrazy z 1914 r. zachowały przez całą wojnę, por. M.S. Neiberg, *op. cit.*, s. 252 nn. Rzekomyście, wbrew planom Niemców, ofiary poniesione przez Belgów wpłynęły w dużym stopniu na zmianę postawy amerykańskiej opinii wobec wojny, por. J. Łaptos, *op. cit.*, s. 208–209.

¹⁷ J. Łaptos, *op. cit.*, s. 223. Niemcy przymusowo deportowali do Rzeszy 120 tys. robotników — *ibidem*, s. 210.

¹⁸ Pod okupacją niemiecką szybko rosło bezrobocie, w 1915 r. sięgając niemal połowy osób zatrudnionych przed wojną (ok. 650 tys.), a władze niemieckie, pod pozorem represji za wprowadzoną przez aliantów blokadę, nie opracowały dla bezrobotnych żadnego systemu aprowizacyjnego. Niemniej, dzięki powołanemu w 1914 r. przez kilku przemysłowców i polityków belgijskich Komitetowi Narodowemu Pomocy i Zaopatrzenia, udało się utrzymać przez cały okres wojny sprawnie funkcjonujący system kartkowy i zapobiec próbie rekrutacji robotników do pracy na terenie Niemiec — *ibidem*.

wojennych tysiące budynków legło w gruzach, niemal 4 tys. kilometrów linii kolejowych zostało zniszczonych, wiele fabryk zdemontowanych, a wielkie połacie ziemi ornej — zalane¹⁹ lub zniszczone przez działania wojenne. Grabieże, rozstrzelanie cywilów i stosowanie przez Niemców zasady zbiorowej odpowiedzialności było częścią z góry powziętego planu, którego celem było złamanie morale ludności i zduszenie wszelkich prób oporu. Nie udało się jednak tego osiągnąć, gdyż zawzięty odpór dawała zarówno ludność cywilna, jak i resztki armii, która wycofała się pod dowództwem króla Alberta za linię Izery (ten odcinek frontu i leżący za nim ostatni wolny skrawek terytorium Belgowie zdołali utrzymać aż do czasu ofensywy alianckiej z końca września 1918 r., mimo ponawianych przez Niemców ataków). Owa nieugięta postawa należała w Europie doby I wojny światowej do rzadkości, przynosząc Belgom zasłużoną sławę²⁰.

Francja dotarła niemal do kresu swoich możliwości gospodarczych w pierwszej połowie 1917 r. Szczególnie dotkliwie odczuwała skutki mobilizacji wojennej francuska wieś, ogołocona z koni i opuszczona — jak w całej Europie — przez mężczyzn. Początkowo Francuzów jednoczyła solidarność narodowa, pobudzona w obliczu inwazji Niemców. Gdy armia niemiecka przejęła znaczną część przemysłu zbrojeniowego Francji i wiele surowców, w małych, niemalże rodzinnych zakładach kobiety, dzieci i starcy zajęli się produkcją broni. W tym celu też zwalniano z armii do domu wykwalifikowanych robotników i inżynierów, a państwa ententy dostarczały surowce i pieniądze. Stopniowo jednak rosła niechęć społeczeństwa do wojny, najszybciej uwidaczniająca się wśród socjalistów, przemysłowców i finansistów. Wiosną 1917 r. liczne oddziały francuskie odmówiły atakowania nieprzyjacielskich pozycji, ale dowództwu udało się ten bunt opanować. Brytyjczycy — którzy specjalizowali się w blokadzie morskiej i przeprowadzaniu operacji wojskowych w koloniach, gdzie zaangażowana była pewna część ich sił — ponosili ogromne straty w bezpośrednich starciach z Niemcami. Stopniowo też uzależnili się od pomocy Ameryki²¹.

Niemcy osiągnęli swoje spektakularne sukcesy w wojnie — wyczerpanie Francji na froncie zachodnim (i podbicie Rosji na wschodnim) — praktycznie bez niczyjej pomocy. Sprzyjało im położenie geograficzne i dążenie do opłacalności podbojów. Jednak społeczeństwo niemieckie, uginające się pod autorytarnymi rządami monarchii, zapłaciło za nie ogromną cenę. Interwencjonizm państwowy osiągnął tu największe rozmiary, a coraz mniej kontrolowany dodruk pieniędzy niezwykle osłabił morale społeczeństwa. Masy żołnierzy skierowano z frontu do produkcji broni, a zaniedbywanie rolnictwa zagroziło Niemcom w 1917 r. niemalże śmiercią głodową. Zdesperowane społeczeństwo pod koniec wojny zaczęło

¹⁹ Władze belgijskie w akcie samoobrony zdecydowały się na otwarcie śluz w Nieuwpoort i zalanie całej doliny Izery.

²⁰ Por. A. Chwalba, *op. cit.*, s. 543 n.; J. Łaptos, *op. cit.*, s. 207–208.

²¹ Por. szerzej P. Kennedy, *op. cit.*, s. 256–273.

tracił charakterystyczne dla siebie zdyscyplinowanie, wpojone w szkole i w trakcie służby wojskowej²².

Nie bez powodu zwykło się mówić o wydarzeniach lat 1914–1918, że była to wojna cywili przebranych za wojskowych. Świadczą o tym wymownie dane liczbowe, obrazujące procentowy udział zmobilizowanych w stosunku do ogółu ludności państw Europy Zachodniej, uczestniczących w wojnie.

Tabela 1. Liczba osób zmobilizowanych do armii w wybranych państwach uczestniczących w wojnie w latach 1914–1918

Kraj	Liczba zmobilizowanych	Liczba zmobilizowanych w stosunku do ogółu ludności [w %]
Niemcy	14 000 000	20,0
Francja	8 000 000	20,0
Anglia	5 700 000	12,7

Źródło: J. Ciepiewski *et al.*, *Dzieje gospodarcze świata do roku 1970*, Warszawa 1974, s. 281.

Na skutek masowych rozmiarów mobilizacji wojna szybko i bezpowrotnie utraciła swój charakter dyplomatyczny i przeobraziła się w zmagania mas ludzkich. Warto pamiętać, że na liczbę zmobilizowanych wpływały nie tylko rozmiary poszczególnych armii, lecz także konieczność stałego ich uzupełniania w związku z ponoszonymi stratami w ludziach²³. Ich przybliżoną wielkość obrazują dane zawarte w tabeli 2.

Tabela 2. Liczba żołnierzy poległych w I wojnie światowej

Kraj	Zabici i zmarli
Niemcy	1 808 545
Francja	1 327 000
Anglia	744 702

Źródło: T. Kizwalter, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2003, s. 455. Dane dotyczące Francji i Wielkiej Brytanii nie obejmują strat poniesionych przez oddziały nieeuropejskie.

Porównanie danych liczbowych z tabel 1 i 2 potwierdza, że dla społeczeństw europejskich I wojna światowa była prawdziwym kataklizmem. Jego materialnym świadectwem pozostaje niezliczona ilość cmentarzy wojennych. Tylko na wschód od Ypres znajduje się 169 większych i mniejszych nekropolii, rozciągających się na przestrzeni 140 km². Położony nieopodal wioski Passchendaele, zmiecionej z powierzchni ziemi wskutek działań wojennych, słynny cmentarz Tyne Cot — największa brytyjska nekropolia wojenna na świecie — mieści groby 11 976 znanych

²² *Ibidem*.

²³ J. Ciepiewski *et al.*, *Dzieje gospodarcze świata do roku 1970*, Warszawa 1974, s. 281.

z nazwiska i stopnia żołnierzy Wspólnoty Brytyjskiej²⁴. Dla większości uczestników walk, w szczególności Niemców i Francuzów, sypano raczej zbiorowe mogiły²⁵.

Realia I wojny światowej — poprzez zbiorowe doświadczenie śmierci i zniszczenia — zmieniały podejście Europejczyków do strategii i taktyki militarnej. Wyruszających na front zaskakiwał nowy, nieprzyjemny sposób prowadzenia wojny²⁶. Okopy dawały wprowadzić minimum ochrony i poczucia bezpieczeństwa, ale były wilgotne, zimne i niebezpieczne, a „walka ze szczurami bywała równie zacięta, jak z ludzkim wrogiem”²⁷. Do tego względnie szybko żołnierze zdawali sobie sprawę z bezradności własnych dowódców²⁸. Jak zauważył w swoich wspomnieniach Józef Iwicki, Polak walczący na froncie zachodnim, „wojna nowoczesna” wymagała od żołnierza więcej cierpliwości niż odwagi²⁹, chociaż nadal pomimo zastosowania rozwiniętej technologii ważne były ludzkie umiejętności, męstwo i wytrwałość. Nieludzkie warunki powodowały, że nawet najmniej odważni z radością witali perspektywę ataku, bo przerywał monotonię i nadawał ich wojennemu życiu jakiś sens³⁰. Natomiast w przeciwieństwie do wcześniejszych wojen, przyczyną śmierci żołnierzy często było nie postrzelenie, lecz utonięcie w okopach lub zakażenie, wynikłe z długotrwałego przebywania w skrajnie trudnych warunkach, w brudzie i wilgoci (wśród żołnierzy masowo odnotowywano przypadki tzw. stopy okopowej oraz nerwicy frontowej³¹).

Cywilom, ze względu na ostrą cenzurę i zakaz publikowania zdjęć ze strefy walki, bardzo ciężko było zrozumieć charakter walk i traumę, jakiej doświadczały żołnierze walczący w okopach frontu zachodniego. Żołnierze także byli odcięci od prawdziwych informacji, ale w odróżnieniu od ludności cywilnej mogli się przekonać na własne oczy, jak bardzo odległe od rzeczywistości były doniesienia mediów. Wyolbrzymiały one fakty i ukazywały mało ważne wydarzenia jako wielkie sukcesy

²⁴ Brytyjski Czerwony Krzyż zabraniał ściągać ciała poległych na Wyspy Brytyjskie, aby nie uprzywilejować tych, którzy ze względów finansowych mogli sobie na to pozwolić, natomiast Francuzi pozwalali zabierać ciała do całej Francji, por. K. Marcinek, *Passchendaele: Kampania we Flandrii 1917*, Zabrze 2009, s. 386–387.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Okopy budowano w trzech liniach, w ziemi lub — jak w podmokłej Flandrii — nad ziemią. Przed każdym rozciągała się sieć drutu kolczastego. Pomiędzy okopami wrogich stron mieścił się pas ziemi niczyjej. Poszczególne linie okopów łączyły linie łącznikowe — prostopadłe do przedniego. Dowództwo niemieckie zainstalowało betonowane okopy, dowództwo francuskie — tylko ziemne. Militarne i techniczne realia wojny w okopach: por. szerzej J. Pajewski, *op. cit., passim*; S. Jones, *Wojna pod ziemią 1914–1918*, Zakrzewo 2011; M.S. Neiberg, *Front zachodni 1914–1916: od planu Schlieffena do Verdun i Sommy*, Poznań 2010; A.A. Wiest, *Front zachodni 1917–1918: od grzbietu Vimy do Amiens i zawieszenia broni*, Poznań 2010. Zob. też J.H.J. Andriessen, *I wojna światowa w fotografiach*, Ożarów Mazowiecki 2011.

²⁷ M. Eksteins, *op. cit.*, s. 172.

²⁸ M.S. Neiberg, *Taniec furii...*, s. 276.

²⁹ J. Pajewski, *op. cit.*, s. 378.

³⁰ M.S. Neiberg, *Taniec furii...*, s. 276.

³¹ *Ibidem*, s. 280.

sy. Pewien brytyjski oficer w swoim pamiętniku w następujący sposób podzielił się wrażeniami z lektury numeru „Daily Mail”, w którym „relacjonowano” jedną z bitew: „Jak to Szkoccy dragoni gwardii królewskiej zdobyli cztery linie okopów, że na flance wykorzystano naszą kawalerię i że Niemcy zostali otoczeni »pierścieniem mundurów w kolorze khaki«”. Jako, że sam brał udział w tej bitwie, relacjonował, co zdarzyło się w rzeczywistości: „Niestety, w zasadzie było zupełnie na odwrót: w odległości wielu mil nie ma żadnych jednostek kawalerii, zresztą i tak nie można by było ich użyć na tym podmokłym terenie otoczonym drutem kolczastym; i zajęliśmy tylko jeden okop, ponosząc przy tym wielkie straty”³². Powtarzające się cyklicznie krwawe walki o miejsca nie do utrzymania pod względem militarnym przez żadną ze stron konfliktu stanowiły o specyfice tej wojny. Wymownym przykładem pozostają walki o wioskę Neuve Chapelle (w okolicach Ypres), toczone się w dniach 23–28 października 1914 r., które przyniosły każdej ze stron straty w wysokości niemal 6 tys. ludzi w ciągu kilku dni (sic!). Niemcy ostatecznie się z wioski wycofali, a Brytyjczycy, Hindusi i Francuzi nie byli w stanie zająć opuszczonej wioski³³.

Tym, co pozwalało ludziom wytrzymywać wieloletnie męczarnie walki w okopach, był nacjonalizm. Chociaż w przededniu wojny wielu Europejczyków postrzegało siebie przez pryzmat przynależności narodowej, to początkowo — jak zauważa Michael Neiberg — żaden z nich nie uważał kwestii tożsamości narodowej za coś, za co warto zabijać i oddać życie³⁴. Jednak w szybko zmieniającej się sytuacji politycznej udział w wojnie zaczęto traktować jako patriotyczny obowiązek, a skala strat wojennych i masowość śmierci sprawiła, że po obu stronach frontu ewoluował on stopniowo w poczucie mniej wzniosłe: konieczności wytrwania na froncie za wszelką cenę. Retoryka wspólnego poświęcenia i jedności narodu poszła z czasem w niepamięć³⁵. Pozostała świadomość zagrożenia i odhumanizowana wizja wroga jako czynniki decydujące o konieczności kontynuowania walki. Nie mniej ważną rolę odgrywało, jak wskazują historycy badający życie prywatne Europejczyków, ówczesne modernistyczne podejście do zjawiska śmierci, charakteryzujące się swoistą fascynacją i pogodzeniem z jej nieuchronnością (dalekie od nowoczesnego jej postrzegania, właściwego dzisiejszym poko-

³² Cyt. za: *ibidem*, s. 278.

³³ K. Marcinek, *Izera i Ypres: Kampania we Flandrii 1914*, Zabrze 2013, s. 243.

³⁴ M.S. Neiberg, *Taniec furii...*, s. 291. W czasie wojny skala dezercji była stosunkowo skromna w porównaniu z rozmiarami mobilizacji. Nie oznacza to jednak, że nie szukano okazji do opuszczenia frontu. Żołnierze niemieccy wymyślili tzw. strzał ojczyzniany, mianem tym określając ranę na tyle lekką, że nie zagrażała życiu ani zdrowiu, ale tak dotkliwą, że wymagała wywiezienia do kraju, por. J. Pajewski, *op. cit.*, s. 381.

³⁵ Ewolucję tę szeroko omawia M. Eksteins, *op. cit.*, s. 161 nn. M. Neiberg zauważa natomiast, że bankructwo patriotycznych ideałów nastąpiło w momencie, gdy prysła iluzja, że to będzie krótka wojna, oraz gdy okazało się, że żywność, opał i inne artykuły pozostają w rękach wybranych. Oznaczało to, że zarówno brzemiona, jak i nieliczne korzyści płynące z wojny nie staną się udziałem wszystkich w jednakowym stopniu, por. *idem*, *op. cit.*, s. 291 nn.

leniom). Kluczowa była także wywołana wojną zmiana hierarchii społecznej na nową, opartą na fizycznej odwadze i prawości, oraz rodząca się wówczas — w obliczu niespotykanej dotąd hekatombi — żołnierska solidarność ponad barierami społecznymi³⁶. Co ciekawe, w pierwszych miesiącach wojny bywała ona także silniejsza od podziałów narodowych: wbrew rozkazom dowódców unikano strzelania do siebie, „nie zauważano” wroga podczas rutynowych nocnych zwiadów, a na polach Flandrii w grudniu 1914 r. nawet świętowano wspólnie Boże Narodzenie. Żołnierze wkroczyli wówczas na ziemię niczyją, spontanicznie bratając się ponad drutem kolczastym, a w niektórych przypadkach wchodzili nawet do okopów przeciwnika, wymieniali się podarunkami, wspólnie modlili się i uczestniczyli w pogrzebach poległych. Prawdopodobnie rozegrali nawet mecz piłki nożnej³⁷. W późniejszym okresie nie było to już możliwe. Narodowa nienawiść dała o sobie znać w miarę przedłużania się wojny. Wrogie narody stawały się bytami bez twarzy. Masowo używane wówczas maski przeciwgazowe (określane przez żołnierzy „świńskimi ryjami”) już wtedy zaczęto traktować jako symbol samej wojny i towarzyszącej jej dehumanizacji³⁸. Podsycanie nienawiści — stały element propagandy wojennej — utraciło szansę na to, aby wojna stała się „wojną kończącą wszystkie wojny”. Między walczącymi masami, mimo odwoływania się czynników politycznych i dowództwa do takich haseł, nastąpiła autentyczna nienawiść, żądza zemsty, wstręt i chęć odwetu³⁹.

Wojna zburzyła ład społeczny oraz obowiązujące dotychczas normy i hierarchie. Mobilizacja wojenna i straty ludzkie — jak pisze Janusz Żarnowski — spowodowały przeoranie życia społecznego i rodzinnego, spadek urodzeń dzieci, zniszczyły związki rodzinne i plany życiowe ludzi, na przykład uniemożliwiając im edukację. Jednocześnie jednak migracje wojenne milionów ludzi (żołnierzy w armiach, jeńców, przymusowych robotników, uciekinierów) zmieniły wiedzę Europejczyków o życiu sąsiednich narodów, o świecie oraz poszerzyły zasób ich doświadczeń⁴⁰. Kolejnym paradoksem wojny pozostaje to, że wprawdzie pogorszenie warunków życiowych w trakcie wojny było nieuniknione, jednak nie wszyscy odczuli je jednakowo. We wszystkich krajach wojna dotknęła najbardziej klasy średnie i wyższe, nie tylko wskutek relatywnego spadku poziomu ich życia czy spadku wartości pensji (w Niemczech nawet o 70%, mniej w państwach alianckich), ale przede wszystkim z powodu strat finansowych poniesionych przy zakupie obligacji państwowych przez najbardziej patriotycznie nastawionych obywateli⁴¹. Spośród nich pochodziło też najwięcej ochotniczo zgłaszających się

³⁶ Por. *Historia życia prywatnego. Od I wojny światowej do naszych czasów*, red. A. Prost, G. Vincent, red. nauk., przeł. T. Kulak, Wrocław 2000, s. 218.

³⁷ M. Eksteins, *op. cit.*, s. 128–132.

³⁸ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 424.

³⁹ M.S. Neiberg, *Taniec furii*, s. 290.

⁴⁰ J. Żarnowski, *Spółczesność XX wieku*, Wrocław 1999, s. 31–36.

⁴¹ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 551–552.

na front mężczyzn⁴². Jednocześnie wzrosły dochody rodzin robotniczych, gdyż wobec braku siły roboczej zarobki robotników w Wielkiej Brytanii i Francji poszły w górę. Pracę w fabrykach podjęli bezrobotni i osoby o niskich kwalifikacjach⁴³.

Na rynek pracy wkroczyły masowo kobiety. Pod nieobecność mężczyzn, bardziej z konieczności niż z wyboru stały się one aktywne we wszystkich sferach życia społecznego. Podejmowały masowo role żywicierek rodzin, a do tego na ich barkach spoczywała konieczność codziennego zapewnienia pożywienia bliskim. Powszechnie zastępowały nieobecnych mężczyzn w przemyśle, rolnictwie, administracji, na stanowiskach urzędniczych i pomocniczych. Zażądały też prawa do służby wojskowej, co traktowano wówczas jako żądanie rewolucyjne. Jednocześnie dawne normy obyczajowe mimo warunków wojennych dawały o sobie znać, gdyż kobiety zarabiały o połowę mniej od mężczyzn. Wielu z nich źle odbierało ich obecność na rynku pracy. Obawiali się, że wskutek ich obecności zostaną zwolnieni i wysłani na front. Część przemian obyczajowych, jakie nastąpiły w relacjach męsko-damskich (obok rosnącej liczby rozwodów, większej swobody wyboru stylu życia czy uproszczonego stroju ważną zmianą był ogromny wzrost roli i znaczenia kobiet w hierarchii rodziny), okazała się wojennym epizodem. Gdy tylko stało się to możliwe, mężczyźni wrócili do roli głównych żywicieli rodzin, utrwalonej tradycją i naukami kościołów. Adekwatnie do nowej sytuacji wzmogły się natomiast ruchy feministyczne. Domagały się one dostępu, a nawet przejęcia władz państwowych przez kobiety. Jeszcze w czasie trwania wojny prawa wyborcze przyznały im kolejne państwa: Dania, Rosja sowiecka, republika niemiecka, niepodległa Polska, Stany Zjednoczone (które zapisały je w konstytucji dopiero w 1920 r.). Ograniczone cenzusem wieku (od 30 lat) prawo uchwalono w Wielkiej Brytanii. Francuzi uczynili to dopiero pod koniec II wojny światowej⁴⁴.

Nie tylko kobiety, lecz także mężczyźni walczący na wojnie chcieli mieć realny wpływ na decyzje państwowe. Pozornie rok 1918 był świadkiem triumfu narodów wyznających zasady liberalnej demokracji, skłonnych wyzyskać zwycięstwa do ustanowienia rządów prawa i rezygnacji z wojny jako instrumentu polityki. W praktyce wojna zniszczyła zbyt wiele tradycyjnych struktur społeczeństw europejskich i za bardzo wzmocniła siły rewolucyjne lewicy i prawicy, aby stało się to możliwe. Każda z nich na swój sposób uzasadniała konieczność toczenia dalszych wojen. Rosła popularność ruchów pacyfistycznych i populistycznych, narodowych i socjal-

⁴² Intelktualne przesłanki, popularne w warstwach średnich i wyższych, omawia interesująco M. Eksteins, *op. cit., passim*. Była to, zdaniem tego historyka, pierwsza w historii wojna klasy średniej — *ibidem*, s. 195.

⁴³ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 552.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 532, 552 nn.; zob. też L. Capdevila *et al.*, *Hommes et femmes dans la France en guerre (1914–1945)*, Paris 2003.

nych. Wieloletni pobyt w okopach zrodził braterstwo, które starano się odtworzyć w realiach pokojowych — w taki sposób rodził się ruch kombatancki. Nabierał on znaczenia, tym bardziej że po wojnie społeczeństwa nie umiały zająć się weteranami. Wojna stworzyła masy rozbitków życiowych, z wielką trudnością adaptujących się do życia w pokoju⁴⁵.

Pod wpływem doświadczeń wojennych zmieniło się miejsce ludzi młodych w hierarchii społecznej. Już w trakcie wojny zajmowali oni w życiu cywilnym i na frontach stanowiska dotąd całkowicie im niedostępne. Współgrały z tym zmiany w życiu politycznym: upadek trzech monarchii (w tym najbardziej anachronicznego w Europie systemu samodzierżawia, niewystępującego już na Zachodzie), opartych na rządach uprzywilejowanych elit. Konserwatystów i liberałów po równo obarczano odpowiedzialnością za hekatombę wojenną. Malał szacunek dla doświadczenia i poszanowanie starości, zastępowane rodzącym się kultem młodości, który stanie się cechą szczególną XX w.⁴⁶

Warto na koniec zauważyć, że w związku z przeciągającym się konfliktem uczestnictwo w wojnie okazało się przedsięwzięciem niezwykle kosztownym. Walczące państwa wydatkowały podczas jej trwania łącznie blisko 80 mld dolarów. W samych tylko państwach zachodniej Europy przeciętne roczne wydatki wojenne wynosiły: w Anglii 37, we Francji 25, a w Niemczech 31,6% dochodu narodowego⁴⁷. Już w toku działań wojennych zaczęto sobie zdawać sprawę, że nie wiadomo, jak zrekompensować jej gigantyczne koszty⁴⁸, i że wojnę w dosłownym tego słowa znaczeniu sfinansują dopiero przyszłe pokolenia⁴⁹. I rzeczywiście płać one po dziś dzień⁵⁰.

⁴⁵ J. Żarnowski, *op. cit.*, s. 31 nn.; A. Chwalba, *op. cit.*, *passim*.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ J. Ciepielewski *et al.*, *op. cit.*, s. 300.

⁴⁸ M.S. Neiberg, *Taniec furii*, s. 290.

⁴⁹ Tezę tę przedstawił niemiecki badacz Horst Möller na wykładzie pt. *I wojna światowa — największa katastrofa XX wieku*, wygłoszonym w dniu 12 maja 2014 r. w Klubie Uniwersyteckim Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁵⁰ Jak informuje „International Business Times”, podatnicy na Wyspach Brytyjskich wciąż płać setki milionów funtów rocznie w postaci odsetek od długu zaciągniętego na sfinansowanie wysiłku wojennego sprzed stu lat. Każdego roku są one wypłacane z budżetu posiadaczom specjalnych wojennych obligacji nazywanych „war loans”, wydanych w 1917 r. Całość długu wynosi 1,94 mld funtów, czyli ponad 10 mld zł. W 1932 r. rząd, zaniepokojony kosztami obsługi długu wojennego i niezdolny do wykupienia całości obligacji z powodu kryzysu gospodarczego, wykupił je od części właścicieli, a tym, którzy się na to nie godzili, obniżył odsetki i zmienił je na obligacje wieczyste bez określonego terminu wykupu. To dlatego brytyjskie władze do dziś płać od nich odsetki. Więcej zob. P. Strawiński, *Wciąż splacają dług za I wojnę światową*, <http://wiadomosci.onet.pl/wciaz-splacaja-dlug-za-i-wojne-swiatowa/v2478> (dostęp: 5 sierpnia 2014).

Bibliografia

- Andriessen, J.H.J., *I wojna światowa w fotografiach*, Ożarów Mazowiecki 2011.
- Capdevila L. et al., *Hommes et femmes dans la France en guerre (1914–1945)*, Paris 2003.
- Chwalba A., *Samobójstwo Europy: Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.
- Ciepielewski J. et al., *Dzieje gospodarcze świata do roku 1970*, Warszawa 1974.
- Eksteins M., *Święto wiosny: Wielka Wojna i narodziny nowego wieku*, Warszawa 1996.
- Historia życia prywatnego. Od I wojny światowej do naszych czasów*, red. A. Prost, G. Vincent, red. nauk., przeł. T. Kulak, Wrocław 2000.
- Howard M., *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław 2007.
- Joll J., Martel G., *Przyczyny wybuchu pierwszej wojny światowej*, Warszawa 2008.
- Jones S., *Wojna pod ziemią 1914–1918*, Zakrzewo 2011.
- Kennedy P., *Mocarstwa świata: narodziny, rozkwit i upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1994.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 2009.
- Kizwalter T., *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2003.
- Łaptos J., *Historia Belgii*, Wrocław 1995.
- Marcinek K., *Izera i Ypres: Kampania we Flandrii 1914*, Zabrze 2013.
- Marcinek K., *Passchendaele: Kampania we Flandrii 1917*, Zabrze 2009.
- Neiberg M.S., *Front zachodni 1914–1916: od planu Schlieffena do Verdun i Sommy*, Poznań 2010.
- Neiberg M.S., *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, Kraków 2013.
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2005.
- Strawiński P., *Wciąż splacając dług za I wojnę światową*, <http://wiadomosci.onet.pl/wciaz-splacaja-dlug-za-i-wojne-swiatowa/v2478> (dostęp: 5 sierpnia 2014).
- Wiest A.A., *Front zachodni 1917–1918: od grzbietu Vimy do Amiens i zawieszenia broni*, Poznań 2010.
- Żarnowski J., *Spółeczeństwa XX wieku*, Wrocław 1999.